

Witold Gieszczyński

**Obraz aparatu bezpieczeństwa
na Warmii i Mazurach
w latach 1950–1951
w protokole wojewódzkiej od-
prawy naczelników wydziałów
i kierowników sekcji WUBP
oraz szefów PUBP**

Represje komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, których celem było złamanie wszelkiego oporu społecznego Polaków, nasiliły się w całym kraju na początku lat pięćdziesiątych¹. Aresztowania i zatrzymania osób podejrzanych o wrogie działania wobec narzuconego ustroju osiągały coraz większe rozmiary. Praktyczną realizacją tej polityki było zorganizowanie przez bezpiekę w październiku 1950 r. akcji „K”, wymierzonej w osoby podejrzane o wrogą działalność wobec państwa, w tym także w chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji polskiej wsi. Początkowo w ramach akcji „K” planowano aresztować 13 825 osób². Hasło walki z kułactwem³ miało pomóc komunistom zrealizować stalinowski program przyspieszenia kolektywizacji rolnictwa poprzez rozwój spółdzielni produkcyjnych⁴. Od 1950 r. stale rozbudowywano także system dostaw obowiązkowych na wsi.

¹ Sygnałem do zaostrzenia represji stały się uchwały III Plenum KC PZPR. Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 7–18; *Działalność aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach w świetle uchwał III Plenum KC PZPR (11–13 XI 1949 r.)*, oprac. W. Gieszczyński, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 407–432.

² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 85–86 (por. przyp. 21).

³ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 269–270. W 1950 r. liczbę gospodarstw „kułackich” szacowano na 180 tys. Należy zaznaczyć, że gospodarstwa te dawały 25% globalnej produkcji rolnej (M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 206–208).

⁴ *Rocznik statystyczny GUS 1956*, s. 154. Wg danych GUS na koniec 1949 r. w Polsce istniały 243 spółdzielnie produkcyjne, w 1950 – 2199, a w 1951 – 3056.

Bolesław Bierut⁵ w referacie wygłoszonym podczas VI plenum KC PZPR⁶ wysunął hasło „ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację planu 6-letniego”⁷. Walka ta – podkreślał przewodniczący partii – „odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą, które trzeba bardziej izolować, skuteczniej łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać lub zmuszać do uległości”⁸. Kluczową rolę w tych działaniach odgrywał aparat bezpieczeństwa, nazywany przez Bieruta „mieczem klasy robotniczej”. Brutalne traktowanie zatrzymanych, wielogodzinne przesłuchania, bicie, fałszowanie protokołów zeznań świadków i podejrzanych przez funkcjonariuszy UB miały na celu złamanie ducha oporu, ponieważ strach przed represjami ułatwiał władzom komunistycznym totalitarną kontrolę społeczeństwa⁹. Mnożyły się donosy. W całym kraju rozbudowywano agenturę „bezpieki”. Z danych MBP wynika, że w woj. olsztyńskim w 1950 r. sieć agenturalna liczyła 3351, a w roku następnym już 3480 tajnych współpracowników¹⁰. W świetle publikowanego dokumentu wydaje się jednak, że spora część dostarczanych przez nich informacji nie miała większej wartości operacyjnej. W tej sytuacji sporo zatrzymań było nietrafionych. Można zresztą odnieść wrażenie, iż często aresztowań dokonywano na chybił trafił. Wymowny przykład stanowi tu przebieg akcji „K” w woj. olsztyńskim, gdzie znaczną część zatrzymanych wkrótce po przesłuchaniu zwolniono.

Analiza pracy sieci agenturalnej uwidacznia jej niski, czasem żałosny poziom merytoryczny. W praktyce może to świadczyć o nieefektywności czy fikcyjności znacznej części agentury, która – choć liczna – składała się głównie z osób przymuszonych do współpracy z bezpieką, co zazwyczaj obniżało jej wartość operacyjną. Ważnym czynnikiem było także słabe wykształcenie funkcjonariuszy UB, objawiające się nierzadko prymitywizmem zachowań¹¹. Nader często dawali oni także przykłady niesubordynacji. W omawianym dokumencie jest mowa o znacznym zdemoralizowaniu pracowników aparatu bezpieczeństwa – licznych przypadkach pijaństwa i samowoli czy wręcz bandytyzmu. Dosyć iluzoryczna wydaje się również kontrola

⁵ Bolesław Bierut (1892–1956), działacz komunistyczny, sekretarz generalny KC PPR (IX–XII 1948), przewodniczący (1948–1954), a następnie I sekretarz KC PZPR (1954–1956), przewodniczący (prezydent) KRN (1944–1947), prezydent RP (1947–1952), premier (1952–1954), od 1949 r. na czele Komisji Biura Politycznego KC PZPR ds. Bezpieczeństwa Publicznego.

⁶ VI Plenum KC PZPR obradowało 17–18 II 1951 r.

⁷ „Nowe Drogi” 1951, nr I (25), s. 8–48.

⁸ *Ibidem*, s. 80–86.

⁹ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 55–56.

¹⁰ T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 128. Dla porównania należy dodać, że milicyjna sieć agenturalno-informacyjna w woj. olsztyńskim we wrześniu 1950 r. liczyła 4 agentów i 419 informatorów, natomiast w lipcu 1951 r. – 6 agentów i 605 informatorów (P. Majer, *Milicyjna agentura 1944–1957*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 1, s. 56).

¹¹ K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 19, 30. W 1950 r. obsada personalna WUBP w Olsztynie liczyła 591 osób, natomiast w 1951 r. już 691. W placówkach powiatowych urzędów BP na terenie woj. olsztyńskiego w 1950 r. zatrudnionych było 687 osób, a w następnym roku już 737.

szeregowych funkcjonariuszy UB przez zwierzchników. Wprawdzie oficjalnie usiłowano zmienić pejoratywny obraz organów bezpieczeństwa, jednak odwoływano się w tym celu przede wszystkim do retoryki o „zaostrzeniu się walki klasowej” czy też „łamaniu praworządności rewolucyjnej” oraz żądano „ścisłej realizacji linii partii”, a w szczególności uchwał VI Plenum KC PZPR.

Ponieważ przejawów walki klasowej dopatrywano się wszędzie, istotnym elementem działalności władz bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach był tzw. odcinek autochtoniczny. Poddanych akcji weryfikacyjnej Warmiaków i Mazurów od początku traktowano podejrzliwie, jako tzw. element niepewny. Niejednokrotnie wysuwano też wobec nich oskarżenia o „wrogie akty propagandy rewizjonistycznej”. Wynikało to stąd, że w tzw. kwestii autochtonicznej władze komunistyczne nie miały jasnej wizji rozwiązania problemów narodowościowych na ziemiach zachodnich i północnych, a ich działania wobec autochtonów były niespójne i niekonsekwentne¹².

Przeprowadzono również uderzenia w Kościół katolicki, który władze komunistyczne uważały zarówno za przeciwnika politycznego, jak i ideologicznego. W związku z tym wśród duchownych i katolickich działaczy świeckich zaczęto tworzyć coraz gęstszą sieć agenturalną¹³. Przykładem są tu działania organów bezpieczeństwa dotyczące ruchu „księży patriotów”¹⁴. Warto dodać, że zwalczaniem Kościoła i prześladowaniami duchowieństwa katolickiego zajmował się Departament V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP). Ponadto w 1950 r. utworzono Urząd ds. Wyznań, ściśle współpracujący z „bezpieką” w stosowaniu represji antykościelnych.

Na początku lat pięćdziesiątych jednym z punktów spornych w stosunkach państwo – Kościół był status administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych. Władze od dawna domagały się zlikwidowania tymczasowej i ustanowienia stałej administracji kościelnej na tych terenach. W styczniu 1951 r. usunięto dotychczasowych administratorów apostolskich we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie Wielkopolskim, Gdańsku i Olsztynie, by w ich miejsce powołać nowo wybranych wikariuszy kapitulnych¹⁵. Zarazem realizując stalinowską politykę wyznaniową za-

¹² Szerzej na ten temat: L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1950*, Toruń 1996; A. Sakson, *Polityka władz wobec ludności rodzimej Warmii i Mazur w okresie stalinowskim (1945–1955)*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2; idem, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998; G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku*, red. T. Filipkowski, W. Gieszczyński, Olsztyn 2001.

¹³ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 119–124 (dok. 14: Instrukcja Departamentu V MBP w sprawie werbunku agentury wśród duchowieństwa katolickiego z 26 VII 1949 r.). Por. także *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952...*, s. 14.

¹⁴ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 69. W woj. olsztyńskim w 1952 r. członkami Komisji Księży przy ZBoWiD było 24 kapłanów, a kolejnych 50 określano jako „sympatyków” ruchu księży „patriotów”.

¹⁵ *Ibidem*, s. 65–66; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 45–46; A. Kopiczko, *Kościół*

Dokumenty

kładającą ateizację społeczeństwa, represjonowano duchownych¹⁶ oraz sukcesywnie rugowano religię ze szkół.

Publikowany dokument to protokół odprawy, która odbyła się 6 czerwca 1951 r. w Olsztynie. Oprócz kierownictwa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), naczelników wydziałów, kierowników sekcji, referentów oraz szefów powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego (PUBP) w odprawie uczestniczyła płk UB Julia Brystygierowa¹⁷, dyrektor V Departamentu MBP, która podsumowała dyskusję¹⁸.

Dokument ten znajduje się w zasobie Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku i dotychczas nie był publikowany. Przedstawiono go bez skrótów. Pominięto jedynie cechy kancelaryjne. Odręczne dopiski zaznaczono kursywą. W tekście zachowano oryginalną składnię, poprawiono ortografię i interpunkcję, a uzupełnienia redakcyjne podano w nawiasach kwadratowych.

warمیński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej, Olsztyn 1996, s. 34–37. W diecezji warمیńskiej z urzędu administratora apostolskiego 26 I 1951 r. usunięto ks. Teodora Benschę, natomiast funkcję wikariusza kapitulnego powierzono ks. Wojciechowi Zinkowi, a po jego aresztowaniu w 1953 r. – narzuconemu przez władze – ks. Stefanowi Biskupskiemu.

¹⁶ Szerzej na ten temat: A. Kopiczko, *Represje wobec duchowieństwa katolickiego diecezji warمیńskiej w okresie stalinowskim (1947–1954)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 201–212.

¹⁷ Julia Brystiger, z d. Preiss (1902–1975), działaczka komunistyczna, płk UB, p.o. dyrektor (1945–1950), a następnie w latach 1950–1954 dyrektor Departamentu V MBP (*Ludzie bezpieczeństwa w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000, s. 334).

¹⁸ Departament V MBP zajmował się zwalczaniem organizacji politycznych, społecznych i wyznaniowych, w tym przede wszystkim Kościoła katolickiego.

Nr 1

1951 czerwiec 6, Olsztyn – Protokół odprawy naczelników wydziałów i kierowników sekcji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie oraz szefów podległych temu urzędowi powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego odbytej 30 maja 1951 r.

Olsztyn, dnia 6 czerwca 1951 r.

Ścisłe tajne

Protokół z odprawy naczelników wydziałów, kierowników sekcji, szefów PUBP, z[astęp]ców i st[arszych] referentów w kierownictwie odbytej w dniu 30 maja 1951 r.

Obecnych na odprawie nacz[elników] i kier[owników] sekcji 39 osób, szefów, z[astęp]ców i st[arszych] referentów w kierownictwie 47 osób¹.

Odprawę zagaił z[astęp]ca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr Kowalski² z następującym porządkiem:

1) Referat – Zadanie aparatu bezpieczeństwa w świetle Uchwał VI Plenum KC PZPR,

2) Dyskusja,

3) Podsumowanie.

Jako punkt I referat wygłosił z[astęp]ca Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr Maszara³.

W dyskusji zabierali głos następujący towarzysze.

¹ Szerzej na temat obsady personalnej WUBP w Olsztynie i powiatowych UBP zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 311–334; AIPN Bi, 120/448. Wykazy imienne.

² Józef Kowalski, s. Piotra i Anny, mjr, ur. 6 I 1908 r. w m. Krupa (pow. krasnostawski) w rodzinie robotniczej, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, od 1932 r. członek KPP, w czasie wojny przebywał w ZSRS, od 1943 r. w 1 DP im. T. Kościuszki, od 1944 r. w Polskim Sztacie Partyzanckim, następnie szef PUBP w Zamościu (1944–1945) i Będzinie (1945–1946), z-ca szefa WUBP w Katowicach (1946–1949), w latach 1949–1955 z-ca szefa WUBP w Olsztynie (AIPN Bi, 058/10, k. 16).

³ Mikołaj Maszara, s. Piotra i Heleny, mjr, ur. 28 XI 1919 r. w m. Taboły (woj. wileńskie) w rodzinie chłopskiej, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, członek „Wici” (1936–1939), w czasie wojny żołnierz Armii Czerwonej (1940–1942), od 1943 r. w 1 DP im. T. Kościuszki, następnie przeniesiony do 1 Bryg. Panc. im. Bohaterów Westerplatte, w 1944 r. skierowany na kurs NKWD w Kujbyszewie, naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie (1946–1947) i Olsztynie (1947–1950), z-ca szefa WUBP w Olsztynie (1950–1952), z-ca szefa WUBP/WUdsBP w Bydgoszczy (1952–1955), w latach 1955–1956 z-ca szefa WUdsBP w Rzeszowie (AIPN Bi, 058/10, k. 17).

Szef PUBP Mrągowo, Stanisławski⁴

W roku ubiegłym urząd nasz aresztował 33 osoby, lecz większość z nich byli to ludzie klasowo z nami związani i w wielu wypadkach niewinni, chcąc osiągnąć szybkie efekty w pracy, szliśmy po najmniejszej linii oporu, aresztując ludzi, na których były jakiegokolwiek materiały.

Skutek był taki:

Aresztowaliśmy dużo, lecz sytuacja na terenie Mrągowo nie uległa poprawie i jest nadal groźna, gdyż uderzenia nasze były niecelne. Przyczyną tego był brak analizy materiałów i niezajomość wroga. W większości wypadków aresztowane osoby zostały zwolnione z aresztu, gdyż okazali się niewinni, a były również i takie wypadki, że zwalnialiśmy z aresztu właściwego wroga, ponieważ nie umieliśmy udowodnić winy. Były również wypadki trzymania ludzi bez sankcji, szczególnie jaskrawie uwidoczniło się to w akcji „K”⁵. Na 11 osób zatrzymanych 5 zwolniono z braku materiałów, aresztowaliśmy również w tym czł[onka] partii. Umieiliśmy aresztować ludzi niewinnych przynosząc wielką krzywdę bezpieczeństwu, a przecież mamy na terenie powiatu tyle wrogów, jak wysłanie anonimów do czł[onków] Partii, sabotaż, oraz dotychczas nie zdołaliśmy ująć bandyty, który tak długo grasuje na naszym terenie, rabuje ludność i inne [mienie] niepaństwowe.

Odcinek autochtoniczny jak najbardziej ważny, tu również nie potrafiliśmy wykręć inspiratorów wrogiej roboty, a faktów wrogiej działalności notowaliśmy masę.

Praca z agenturą w urzędzie nie stoi na właściwym poziomie. Ostatnio było spotkań zerwanych około 20%. Brak cennych i celowych werbunków. Doniesienia są przeważnie ogólnoinformacyjne. Urząd na swojej łączności posiada 8 rezydentów, którzy obsługują 48 informatorów, co proporcjonalnie jest za mało.

Na odcinku werbunku i pracy z rezydenturą popełniliśmy szereg błędów, nie zastanawiano się, kogo typujemy i czy będzie można tych ludzi wykorzystać, a skutek jest, że część rezydent[ów] nie obsługuje sieci, gdyż nie pozwala im na to praca zawodowa i społeczna.

Pracownicy naszego urzędu dopuszczali się do łamania praworządności oraz stosowali niewłaściwe metody w śledztwie – wypadki bicia aresztowanych, jak np. referent Ref[eratu] III zatrzymał autochtonkę⁶, którą bił na post[erunku] MO. Milicjanci, wiedząc o tym, nie meldowali. W posterunkach MO szykanowano aresztowanych przysiadami itp. Taki stosunek do aresztowanych, którzy w dodatku często byli zwal-

⁴ Mieczysław Stanisławski, s. Stanisława, por., ur. 5 III 1926 r., szef PUBP w Mrągowie (1950–1951), następnie z-ca naczelnika Wydziału IV WUBP w Olsztynie (1951–1953).

⁵ W październiku 1950 r. w ramach akcji „K” w ciągu jednej nocy aresztowano w całym kraju 4963 osoby podejrzane o prowadzenie wrogiej działalności. Wytyczne MBP do akcji „K” zalecały: „1) koncentrować się na te środowiska i obiekty, gdzie stwierdzono specjalne zaangażowanie, aktywizację wrogiego elementu i poczucie bezkarności wroga; 2) ześrodkować uderzenie w uprawiających wrogą robotę kułaków, spekulantów, którzy swoją działalnością i postawą oddziaływują szkodliwie na otoczenie, [są] rozzuchwaleni i bezkarnie uprawiają wrogą propagandę. Uderzenie takie musi mieć uzasadnienie i aprobatę społeczną otoczenia; 3) typować tych, którzy aktualnie inicjują, podsycają i obecnie prowadzą wrogą, konkretną działalność antypaństwową”. Cyt. za: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952...*, s. 55–95 (dok. 5).

⁶ Autochtoni – rdzenna ludność.

niani, przyniósł wielkie szkody tak dla partii, jak i dla naszego aparatu, za co ponoszę winę ja sam i to w dużym stopniu.

Na pytanie I sekretarza KW tow. Bendka⁷, co było przyczyną, że autochtoni nie chcieli podpisywać Plebiscytu Pokoju⁸, odpowiedział: 1) w dużym stopniu jest powodem rozbicie rodzin – jedna część w Polsce, druga część w strefach okupacyjnych, 2) rewizjonistyczna propaganda przedostająca się z Zachodu drogą korespondencyjną, listowe obiecywanie wyjazdu przez ambasady angielsko-ameryk[kańskie] oraz stosowanie niewłaściwych metod w latach ubiegłych ze strony aparatu bezp[ieczeństwa] publ[icznego] i władz administr[acyjnych] podczas weryfikacji i innych akcji rządowych, robiąc z nich w ten sposób wrogów do wszystkiego, co polskie.

Szef PUBP Bartoszyce, Mańko⁹

Analizując pracę sieci agenturalnej w naszym urzędzie, trzeba stwierdzić, że stoi na niewłaściwym poziomie. Przyczyną tego był brak kontroli pracy z siecią, za co odpowiedzialność ponosi kierownictwo urzędu. Praca częściowo uległa już pewnej poprawie, czego dowodem jest większa kontrola^a ze strony kier[ownictwa] PUBP, którą zastosowano na odprawie krajowej. Błędem dużym w naszej pracy z siecią jest brak mieszkań konspiracyjnych, co nie gwarantuje dekonspiracji pracy^b. Mamy mało werbunków, dowodem czego jest, że pracy urzędu nie postawiliśmy na właściwym poziomie.

Dyscyplina w urzędzie stanęła w świetle niewłaściwym. Ostatnio zanotowano fakty pijaństwa, jednak nie przedstawia się ona tak źle. Za wszystkie te braki jestem odpowiedzialny ja sam, jednak braki te wraz z całym aparatem postaramy się wyeliminować.

Po odprawie krajowej przystąpiono do pracy w myśl wytycznych i są już widoczne pewne postępy, gdyż pracownicy opracowują codzienne plany pracy, które są przeze mnie kontrolowane. Poprzednio przeprowadziliśmy od jednego do dwu werbunków,

^a Tak w oryginale.

^b Tak w oryginale.

⁷ Bolesław Bendek (1907–1977), I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, następnie kierownik Wydziału Ogólnego KC PZPR (1952–1971), z-ca członka KC PZPR.

⁸ W marcu 1950 r. Światowy Komitet Obrońców Pokoju wystąpił z inicjatywą składania podpisów pod tzw. Apelem Sztokholmskim, w którym domagano się wprowadzenia zakazu produkcji broni atomowej. W Polsce pod Apelem Pokoju podpisało się ok. 18 mln osób, z czego 407 426 w woj. olsztyńskim („Życie Olsztyńskie”, 10 VI 1950). Z meldunków „bezpieki” wynika, że przypadki odmowy podpisu pod apelem zdarzały się szczególnie często wśród autochtonów (*Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 662 (dok. 417), 664 (dok. 418), 665 (dok. 419), 674 (dok. 423). Po zakończeniu akcji władze przystąpiły do sporządzenia wykazu osób, które „nie podpisały Apelu Sztokholmskiego we właściwym czasie” (Archiwum Państwowe w Olsztynie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, 444/133, Pismo Urzędu ds. Wyznań do Prezydium WRN. Referat Wyznaniowy, 2 IX 1950 r., k. 7.). W 1951 r. zbierano natomiast podpisy pod tzw. plebiscytem pokoju, w którym domagano się zawarcia układu pokojowego między wielkimi mocarstwami. Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju podpisało 98,4% ogółu mieszkańców woj. olsztyńskiego. Podkreślano przy tym, że „liczba 470 tys. podpisów w naszym województwie jest wyrazem woli mieszkańców Warmii i Mazur prowadzenia walki o pokój aż do zwycięstwa” („Życie Olsztyńskie”, 20 VI 1951).

⁹ Jan Mańko, s. Jana, chor., ur. 19 VI 1920 r., p.o. szef PUBP w Bartoszycach (1950–1951).

Dokumenty

w tym m[iesią]cu przeprowadzono 3 werbunki. Wypadków łamania praworządności rewolucyjnej w podległym mi urzędzie nie stwierdziłem. Mjr Maszara przypomniał fakt zatrzymania przez pracowników [będących] w stanie nietrzeźwym mieszkańców miasta na ulicy, wówczas szef PUBP naświetlił bliżej ten wypadek.

Z[astęp]ca naczelnika Wydziału I WUBP Olsztyn, Lurie¹⁰

Zagadnienie autochtoniczne w obecnej chwili stanęło jako jedno z ważniejszych. Notowano szereg wrogich aktów propagandy rewizjonistycznej, znamy fakty przynależności młodzieży autochtonicznej do nielegalnych organizacji młodzieżowych.

W stosunku do tych faktów zrobiliśmy bardzo mało tak w powiatowych urzędach, jak i w samym wydziale.

Mieliśmy szereg wypadków łamania praworządności rewolucyjnej. Aresztowano roboczarzy, na których brak było materiałów, i w końcu trzeba było zwalniać. Jak się [sprawa] przedstawia w powiatowych urzędach, można również przytoczyć szereg faktów okłamywania kier[ownictwa] wydz[iału] i urzędu, np. przysyła się raporty o realizacji sprawy, a materiałów dających podstawę do realizacji brak. Do takich powiatów m.in. należy PUBP Nidzica, gdzie również zaistniał taki fakt, że ref[erent] w kier[ownictwie] w PUBP [w] Nidzicy zostaje z Ref[eratu] I przeniesiony na stanowisko wspomniane i pozostawia 12 inform[atorów] bez kontaktu. Uważając, że jest st[arszym] ref[erentem] w kier[ownictwie], nie potrzebuje pracować z siecią.

W urzędzie Barczewo referent Ref[eratu] I wyjechał na gminę, zamknął kilku autochtonów na posterunku MO i rzucał się przed nimi, wygrażając pistoletem.

W Górowie [Hławeckim] pracownik Ref[eratu] I – sam ujawniłem fakt, że miesięczne plany pracy sporządza w ciągu 10 minut i szef taki plan podpisuje. Spotkania odbywane są od przypadku [do przypadku].

Działdowo przysyła raport zwolnienia na realizację sprawy jednego policjanta granatowego. Po sprawdzeniu okazało się, że na terenie Działdowa w ogóle ten człowiek po wyzwoleniu nie zamieszkiwał i nie wiadomo, gdzie zamieszkuje.

Jak się okazało, PUBP zamierzał aresztowanie na podstawie tych materiałów brata figuranta, który jest zupełnie niewinny.

Ponieważ z Wydz[iałem] I były wypadki łamania praworządności, j[ak] np. aresztowanie biednego i zupełnie nieświadomego robotnika za rzekome rozpowszechnianie wrogiej propagandy, której w rzeczywistości nie rozpowszechniał, a tylko nasz inform[ator] prowokował go do wrogich wypowiedzi.

Szef PUBP Pisz, Pancer Izydor¹¹

Ja zatrzymam się na omówieniu represji stosowanych do wroga przez nasz urząd. W 1950 r. – 1951 r. aresztowano 63 osoby. Z tego profilaktycznie 22, resztę aresztowanych zamierzaliśmy oddać do sądu. Na ogólną liczbę 41 osób zatrzymanych do śledztwa większość z nich – to 30 osób – stanowiła inteligencja pracująca i chłop bez wyraźnego oblicza politycznego. Zwolnionych zostało 23 osoby, co najlepiej świad-

¹⁰ Marian (Samuel) Lurie, s. Juliana (Eliasz), por./kpt., ur. 18 XI 1927 r., od 1953 r. naczelnik Wydziału I WUBP, a następnie Wydziału II WUdsBP w Olsztynie (1955–1956).

¹¹ Izydor Pancer, s. Jana, chor./por., ur. 1 IV 1921 r., p.o. szef PUBP w Pisu (1948–1952).

Obraz aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach...

czy o naszej złej pracy i niewłaściwych uderzeniach. Dopiero teraz po VI Plenum zdaję sobie sprawę, że biliśmy na ślepo, gdyż uważaliśmy, że w stosunku do każdego przestępcy, kim by on nie był, i nie patrząc, w jakich okolicznościach dokonał przestępstwa, należy stosować represje, zamykając go do więzienia, co w wielu wypadkach było zupełnie niesłuszne. Taka praca naszego urzędu przyniosła znaczne szkody dla Partii i aparatu bezpieczeństwa. Były również i inne wypadki łamania praworządności przez nasz urząd, jak trzymanie 6 ludzi w areszcie przez okres 30 dni bez sankcji prokuratora. Stosowano również niedozwolone metody w śledztwie, jak 24 godzinne przesłuchiwanie na stojąco, brutalne odnoszenie się do zatrzymanych, naciąganie protokołów itp.

Na pytanie I sekretarza KW tow. Bendka, czy był taki wypadek, że przewodniczący Pr[zezydium] P[owiatowej] R[ady] N[arodowej] w Wejsunach okradł autochtonów, podrywając w ten sposób zaufanie społeczeństwa mazurskiego do Partii i rządu stwierdzam, iż jest to prawda i z tego powodu autochtoni nie chcieli wstąpić do spółdzielni produkcyjnej i nie podpisywali Apelu Pokoju. Przewodniczący ten został zdjęty ze stanowiska i sprawa zostanie oddana do sądu.

Szef PUBP Górowo [Iławeckie], tow. Pietrzyk¹²

Dzisiejsza odprawa ma charakter uświadamiający i powinna ujawnić nasze wszystkie braki. W roku 1950 przez urząd zatrzymano 14 osób, [większość] z tego zwolniono. Większość z nich to byli biedni chłopci. Szczególnie nasze błędy ujawniły się w czasie akcji „K”, gdy do realizacji wytypowano 40 [osób]^c na podstawie materiałów z roku [19]46 i [19]47, a w rezultacie aresztowano 6 i z tego jeszcze 3 zwolniono.

W pracy z agenturą mamy poważne niedociągnięcia. 17 informatorów jest bez kontaktu z braku pracownika. Jest faktem, że pracownicy źle pracują, gdyż są młodymi pracownikami i mało otrzymują praktycznej pomocy z mej strony. Rażących braków w łamaniu dyscypliny i praworządności rewolucyjnej nie stwierdziłem, lecz zdarzały się wypadki, jak np. pracownicy PUBP wspólnie z funkcyj[onariuszami] MO pobili niewinnie syna jednego z członków spółdzielni produkcyjnej, jeden z pracowników PUBP usiłował zgwałcić kobietę, był również wypadek, że pijany pracownik awanturował się na wsi w nocy, budząc ludzi i żądając podwoły. Również i funkcyj[onariusze] MO mieli podobne wykroczenia, jak np. osadzanie w areszcie 6 świadków, którzy nie chcieli zeznawać tak, jak chciał pracownik.

Nacz[elnik] Wydz[iału] V, tow. Trzciniński¹³

Nawiązując do VI Plenum, chcę omówić te braki i błędy, jakie zaistniały w pracy Wydziału V.

Nie mając sprawdzonych materiałów, aresztowaliśmy kilkanaście osób, rzekomo członków nielegalnej organizacji młodzieżowej. Śledztwo wykazało, że mate-

^c *W oryginalnie wyraz nieczytelny.*

¹² Jan Pietrzyk, s. Jana, por., ur. 27 I 1922 r., p.o. szef PUBP w Braniewie (1946–1950), następnie szef WUBP w Górowie Iławeckim (1950–1952).

¹³ Henryk Trzciniński, s. Józefa, chor./kpt., ur. 20 VII 1925 r., od 1947 r. p.o. naczelnik Wydziału V WUBP w Olsztynie.

Dokumenty

riały są fałszywe i zostały zmyślone^d przez naszego agenta. Jest to dla nas nauka, że przed każdą^e realizacją należy materiały dokładnie przeanalizować i sprawdzić, choć częściowo tłumaczy nas fakt, że agent, który dał te materiały, był uprzednio sprawdzony na innych materiałach. W Łławie aresztowano ludzi na podstawie otrzymanej informacji, że rzekomo jakiś człowiek pali materiały szpiegowskie, i bez uprzedniego sprawdzenia tychże materiałów aresztowano go i oczywiście zwolniono po pewnym czasie, gdyż obawiano się, że materiał był nieprawdziwy. Podobne wypadki po odprawie krajowej nie powinny się powtórzyć, a jednakże ostatnio zdarzył się fakt, że jeden z kier[owników] sekcji Wydz[iału] V, planując werbunek, zamierzał w razie odmowy współpracy kandydata usunięcie go z pracy oraz dzieci z internatu i całą rodzinę skazać na nędzę, mimo że w raporcie na werbunek zaznaczył, że osoba ta jest pozytywnie ustosunkowana do obecnego ustroju.

Zapytany przeważnie^f pracownik, dlaczego taki raport napisał, stwierdził, że kier[ownik] sekcji kazał mu tak napisać i on, choć wiedział, że tak nie należy podchodzić do sprawy, to jednakże tak napisał. Fakt powyższy wskazuje, że pracownicy widzą niejednokrotnie błędy kierownika, a mimo to ustosunkowują^g się bezkrytycznie i wykonują^h, co w żadnym wypadku nie powinno mieć miejsca w naszym aparacie. O złej pracy z agenturą świadczą takie fakty, jak np. w Braniewie, [gdzie] po agencyjnym rozpracowaniu agentura nie jest na kontakcie i pracownicy nie wiedzą, gdzie jej szukać. W Morągu pracownik pisał sam doniesienie, nie spotykając się w ogóle z siecią. W Biskupcu otrzymanych doniesień nie odbija się na maszynie, otrzymano tam 20 cennych doniesień, po których nic się nie robi, a na zwróconą uwagę szef PUBP odpowiada, że naprawia błędy, lecz wszystkiego od razu nie można zrobić.

Dla podniesienia poziomu pracy z agenturą w Wydz[iałe] V zwołuje się w tygodniu odprawy, na których omawia się błędy w przyjmowaniu doniesień.

Omawiając sprawę kleru, uwidacznia się ze strony PUBP zły stosunek do księży demokratów¹⁴ i agentury rekrutującej się spośród księży, np. w Barczewie przesłuchuje się świadków na księży, biorąc za podstawę zmyślone fakty, co wywołuje wśród społeczeństwa wrażenie, że my za wszelką cenę usiłujemy zamykać księży. W Pasłęku – księdzu demokracji daje się domiar o wiele za wysoki w stosunku do jego dochodów, czym urażamy go do siebie, gdyż jest dość pozytywnyⁱ.

^d *Dopisano odręcznie.*

^e *Dopisano odręcznie.*

^f *Tak w oryginale.*

^g *W oryginale ustosunkowuje.*

^h *W oryginale wykonuje.*

ⁱ *Dopisano odręcznie.*

¹⁴ Chodzi o członków Komisji Księży, powołanej w 1949 r. przy ZBoWiD w „celach dywersyjnych przeciwko prawowitej władzy Kościoła”, zrzeszającej w swych szeregach tzw. księży „patriotów” (*Non possumus*. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów PRL [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, oprac. P. Raina, t. 1, Poznań 1994, s. 413–427 (por. przyp. 10).

Szef PUBP Barczewo, tow.¹⁵

Na odprawie krajowej¹⁶ i dzisiejszej wojewódzkiej omówiono szereg błędów, w PUBP Barczewo również popełniono szereg błędów. Faktem są przytoczone przez tow. Luriego wypadki bezprawnego aresztowania i znęcanie się nad zatrzymanymi osobami. Pracownik Sosnowski¹⁷ jako pijak nałogowy popełniał dużo błędów, co było niejednokrotnie omawiane na egzekutywie, lecz stan ten nie uległ poprawie. Obecnie skierowano go na leczenie i to winno¹ odnieść właściwy skutek. Fakty poruszone w referacie przez mjr. Maszarę odnośnie [do] Mrocza i in[nych] wynikały nie tylko z błędu PUBP, ale również winę ponosi Wydz[iał] III¹⁸, który akceptował te posunięcie. Po przeniesieniu urzędu do Barczewa nie było miesiąca, by pracownicy nie urządzali jakiejś awantury w stanie nietrzeźwym. Od dwóch miesięcy stan ten uległ poprawie, co z kolei wpłynęło na podniesienie poziomu pracy z agenturą. Chcę tu nadmienić, że Ref[er]at I nie otrzymuje pomocy ze strony Wydz[iału] I¹⁹ i dlatego w Ref[er]acie I nie ma żadnych wyników. Kierownictwo urzędu jest za mało związane z terenem i zbyt mało udziela pomocy słabym pracownikom. Po dzisiejszej odprawie nastąpi niewątpliwie poprawa w naszym urzędzie. Pracownicy pili wódkę i na zebraniach tłumaczyli to brakiem rozrywek kulturalnych.

Naczelnik Wydz[iału] ds. Funkcjonariuszy, tow. Wiśniewski²⁰

Ja przede wszystkim chcę ustosunkować się krytycznie do spraw, które tu przed chwilą omawiał szef PUBP w Bartoszycach tow. Mańko. W dyskusji przedstawił on pracę PUBP w Bartoszycach w dobrym świetle i nie widzi braków i błędów. Ostatnio kontrola okazała, że doniesienia z lat 1949, [19]50, [19]51 leżą u maszynistki nieodbite. Na doniesieniach brak zadań, co świadczy o tym, że kierownictwo urzędu nie kontroluje i nie analizuje doniesień. Porównując ilość doniesień z grafikiem spotkań, ujawniono brak znacznej ilości doniesień. Pracownicy sami kwalifikują doniesienie, stawiając sobie oceny wg własnego uznania. Stwierdziłem, że pracownicy stosują niedozwolone metody w stosunku do zatrzymanych, bijąc ich, a szef o tym nic nie wie. Pozwolę sobie zacytować dokument nadesłany do WUBP przez pewnego obywatela, który niewinnie został zatrzymany, a szef PUBP w dyskusji nic o tym nie mówił i nie poddał swego postępowania samokrytyce. Otrzymaliśmy również drugi dokument, w którym inform[ator] podaje o awanturze, jaką tow. Mańko, szef PUBP, wywołał z księdzem.

Te fakty mówią o tym, że stan taki przyczynia się do całkowitego rozluźnienia dyscypliny i złej pracy urzędu. Najlepiej świadczy o tym, że jeden z pracowników

¹ *Dopisano odręcznie.*

¹⁵ Prawdopodobnie chodzi tu o PUBP w Olsztynie z siedzibą w Barczewie. W latach 1950–1951 p.o. szefem tego urzędu był por. Bronisław Jasiński (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, s. 322, 330).

¹⁶ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952...*, s. 110–122 (dok. 8).

¹⁷ Henryk Sosnowski skazany wyrokiem WSR w Olsztynie nr 252/51 (AIPN Bi, 36/573/DOL. Repertorium wykonania kar).

¹⁸ Wydział III WUBP zajmował się walką z podziemiem.

¹⁹ Wydział I WUBP, tzw. kontrwywiadowczy, zajmował się walką ze szpiegostwem

²⁰ Mieczysław Wiśniewski, s. Michała, kpt., z-ca naczelnika (1948–1950), następnie naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Olsztynie (1950–1951).

Dokumenty

urzędu z góry oznacza spotkanie jako odbyte, jak również wpisuje ocenę rzekomo otrzymanych doniesień już dwa tygodnie naprzód. Szef o tym nic nie mówił i to samo mówi o tym, że nie kontroluje pracowników.

Podobnie przedstawia się sprawa w PUBP Górowo [Haweckie], stwierdzono, że gdy szefa nie ma w urzędzie, to nie ma również pracowników i nikt nie pracuje. Szef PUBP tow. Pietrzyk nie reaguje na te momenty, mimo że wie o nich. Szef na zebraniu partyjnym hamuje słuszną krytykę i ukrywa różne wykroczenia niektórych pracowników. W PUBP Górowo [Haweckie] widać zupełny brak kontroli i nieudzielenie pomocy słabym pracownikom. Szef PUBP tow. Pietrzyk pobił nieletniego chłopca, zupełnie nieznanego, o czym w ogóle nie wspominał.

W Piszu aresztowano niesłusznie biednego i zupełnie głuchego człowieka na podstawie zeznań świadków, p[rzeciw]ko którym PUBP [k] [prowadzi] sprawy i którzy są wrogami obecnego ustroju, nałogowymi pijakami, tzn. aresztowano niewinnego człowieka na podstawie zeznań przestępców. Człowiek ten został przez sąd uwolniony, lecz fakt ten nie wymaga dalszych komentarzy.

Podobny fakt miał w mieście w Górowie [Haweckim], gdzie naciągano protokoły przesłuchań świadków. A kogo chciano aresztować? Jeden to b[były] partyzant radziecki, założyciel koła P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] w 1945 r., obecnie pracujący nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej.

W Barczewie podczas akcji przemeldunkowej prac[ownik] PUBP tow. Zaj wydał polecenie gmin[nej] spółdz[ielni], by nie sprzedano artyku[łów] pierwszej potrzeby tym osobom, które nie okażą dowodu przemeldowania, co dało podstawę wrogom do podrywania autorytetu org[anów] BP i partii. Pijaństwo w PUBP Barczewo wynikało na skutek zupełnego braku zainteresowania pracownikami ze strony kierow[nictwa] urzędu. W stosunku do pijaków kierownictwo urzędu w Barczewie stosuje złe sankcje karne, wymierzając różne kary za to samo przestępstwo. Takimi przestępstwami demoralizuje pracowników, którzy widząc, że kierownictwo nie interesuje się nimi i nie karze za pijaństwo, więc opuszczają się w pracy i rozpijają się.

Szef PUBP Iława, tow. Krupiński²¹

Omawiając stan aresztowanych przez PUBP Iława, to urząd aresztował 63 osoby. 50% aresztowanych zwolniono z braku materiałów. W sumie tej 50% aresztowaliśmy ludzi pochodzenia robotniczo-chłopskiego, klasowo z nami związanych¹. W akcji „K” aresztowano 10 osób.

Okazało się, że aresztowani ludzie mieli być sami kułacy, gdyż takie materiały przedstawili mi pracownicy, [w] co im wierzyłem, a w śledztwie okazało się, że są to wszystko małorolni. Z tych 10 osób 6 osób musieliśmy zwolnić z braku materiałów, a 4 osoby skierowaliśmy pod sąd. W rozprawie sąd zwolnił jeszcze 3 osoby, a zaledwie jedna osoba została osadzona. Taki był wynik naszej pracy w akcji „K”,

^k Pominęto niezrozumiałe słowo.

¹ W oryginale związanymi.

²¹ Henryk Krupiński, s. Pawła, por., szef PUBP w Działdowie (1949–1950) i Iławie (1950–1952).

do której – trzeba stwierdzić – w ogóle nie byliśmy przygotowani. Jeżeli będziemy mówić o łamaniu praworządności rewolucyjnej, to jako przykład mogą posłużyć wypadki, gdzie referenci pobierali zobowiązania od rolników, aby przystępowali do spółdz[ielni] prod[ukcyjnych]. Ja jako kier[ownik] swojej jednostki, wiedząc o tym, tuszowałem te sprawy, a nawet pozwoliłem spalić te zobowiązania, nie wyciągnąłem żadnych konsekwencji.

Drugi wypadek: na zabawie pracownik Iwanowski w stanie pijanym zatrzymał bezpodstawnie, którego człowieka w urzędzie pobił. Człowiek ten przyszedł ze skargą do mnie, na co[m] jednak szybko [za]reagował do władz zwierzchnich. Ostatnio stan dyscypliny się polepszył, jednak trzeba stwierdzić, że st[arszy] ref[erent] w kiero[wnictwie] Jankowski²² lubi sobie popić, czym dużo demoralizuje pracowników.

Tow. Bleja²³, naczelnik Wydz[iału] VIII²⁴

Nawiązując do słów tow. Ministra na odprawie krajowej, wykazały nam, że likwidowany^m wróg, broniąc się rozpaczliwie, stosuje różne formy wrogiej działalności. Niedawno to, w ostatnich dniach m-ca, w kolejnictwie zanotowano 5 aktów dywersji.

Szef PUBP Olsztyn słusznie podkreślił, że w jednym wypadku Wydz[iał] VIII popsuł sprawę, mimo że pojechał tam najlepszy pracownik, jednak na tym obiekcie podległym PUBP Olsztyn od dwóch lat notuje się fakty wrogiej roboty, to PUBP dotychczas nawet sprawy nie założyło. Wypadki na PKP w Barczewie i w Ostródzie wykazują, że wróg działa, a po linii tej Ref[erent] VIII [nic] nie robi. Z PUBP Kętrzyn dano polecenie ująć w ewidencję wrogi element, który w kolejnictwie osiedlony przy granicy radziecko-polskiej, i który za zgodą min[istra] BP "ma być usunięty", a ref[erent] Suska²⁵ wytypował ludzi, robociarzy, między którymi było 10 osób, na których w ogóle nie było materiałów. Drugi fakt, gdzie tamże ref[erent] aresztuje człowieka, robociarza, za sabotaż w kolejnictwie, który przyniósł^o straty 400 złotych, i to w dodatku nie z jego winy.

Były i wypadki łamania praworządności w Wydz[iałe] VIII, za co winę ponosimy wszyscy. Kontrole w powiatach ujawniły wielkie braki na odcinku naszej pracy.

W kolejnictwie mamy tyle wrogiego elementu i tyle różnych form wrogiej działalności, a my tu mało robimy. Do przodowników pracy w Działdowie przesyła się anonimy, wygrażając, [czy] obrzucenie pociągu osobowego kamieniami w Barczewie, to są fakty zorganizowanej roboty przez elementy WRN-owskie, NSZ-owskie i AK-owskie.

^l Tak w oryginale.

^m W oryginale likwidujący.

ⁿ⁻ⁿ Dopisano odręcznie.

^o W oryginale które przyniosły.

22 Aleksander Jankowski, s. Aleksandra, ur. 17 VI 1925 r., st. referent PUBP w Iławie.

23 Czesław Bleja, s. Stanisława, por./kpt., ur. 12 XII 1921 r., p.o. szef PUBP w Lidzbarku Warmińskim (1948–1951), następnie szef Wydziału VIII WUBP w Olsztynie (1951–1953).

24 Wydział VIII WUBP zajmował się transportem.

25 Stanisław Suska, s. Leona, ur. 27 I 1921 r., referent ekspozytury kolejowej WUBP w Olsztynie (1946–1948), od 7 IV 1948 r. w ekspozyturze kolejowej w Korszach podległej PUBP w Kętrzynie, od 24 I 1949 r. st. referent Referatu Kolejowego PUBP w Kętrzynie i Referatu IV PUBP w Kętrzynie (od I VI 1951), od 1952 r. kierownik Sekcji I Wydziału VIII WUBP w Olsztynie (AIPN Bi, 059/119).

Musimy radykalnie zmienić nasz stosunek do pracy, bo takim postępowaniem nie będziemy budować Frontu Narodowego.

I sekretarz KW PZPR tow. [Bolesław] Bendek

Na bazie VI Plenum musimy odpowiednio ustawić się do pracy. Aparat bezpieczeństwa powinien z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Słuchając dyskusji, trzeba stwierdzić, że dyskusja jest bardzo sucha, raczej w formie sprawozdawczej. My dochodzimy w dyskusji do spływania zagadnień. Dyskusja wykazała słabość pracy operacyjnej. Egzekutywa KW ostatnio omawiała sprawę opuszczania gospodarstw przez chłopów w terenie naszego wojew[ództwa], czego tow[arzystwo] w ogóle nie poruszali. Za rok 1950/51 mamy złożonych ponad 5 tys. podań o zrzeczenie się [przez] chłopów gospodarstw. Za rok 1950/51 mamy 500 samowolnych opuszczeń gospodarstw²⁶.

W kwietniu [19]51 r. na naradzie [z] I sekretarzem w KC PZPR tow. Zambrowski²⁷ poruszał to zagadnienie i mówił, że cyfry te to samokrytyka do partii i rządu. Analizując to zagadnienie, trzeba stwierdzić, co na to wpłynęło. Stosowano odbieranie chłopom ziemi lepszej, a dawanie gorszej, gdyż tam buduje się spółdz[ielnie] prod[ukcyjne]²⁸. Zabieranie ziemi przez PGR-y. Nie nadaje się aktu własności rolnikom i to są właśnie skutki, które są dowodem – 5 tys. złożonych podań oraz 500 osób, które samowolnie opuściły już gospodarstwa.

A jeszcze jeden fakt, który już był poruszany przez towarzyszy, gdzie pracownik PUBP w Barczewie daje polecenia dla kierownika spółdzielni, aby sprzedawał tym mazurom [*sic!*] towar, którzy okażą się kartą przemeldowania. Są to momenty, które wypaczają linię naszej partii, które łamią praworzędność rewolucyjną.

Mówiąc o politycznej analizie naszego wojew[ództwa], musimy stwierdzić, że nasze organizacje jeszcze nieodpowiednio dostosowały się do życia terenu.

W dyskusji tow[arzystwo] poruszali, że ludność pochodzenia miejscowego odmawiała podpisania Pleb[iscytu] Pokoju, tłumacząc [się] tym, że są rodziny rozbite, gdzie jedna część zamieszkuje za Odrą, druga część pozostaje u nas. Te argumenty nie mogą mówić o całości, na co mogą przytoczyć fakt. Wypadek w Szczytnie, gdzie przychodzą autochtoni do K[omitetu] P[owiatowego] o[rganizacji] p[artyjnej] z podpisanymi kartkami i mówią, żeby tylko nie mówić do innych osób, że oni podpisali pokój. Co za tym się kryje, możemy się sami domyśleć. My tego nie wiedzieliśmy i nie umiemy

²⁶ W celu uniknięcia nadmiernych obciążeń chłopów, którzy posiadali gospodarstwa uznane za „kułackie”, ograniczali powierzchnię użytków rolnych. Niejednokrotnie działa się to w sposób nieformalny, ponieważ porzucając gospodarstwo lub jego część, często nie powiadamiano o tym urzędów. W konsekwencji polityka „ograniczania kułaka” doprowadziła do upadku wielu gospodarstw, zwiększenia odłogów oraz wyraźnego zahamowania produkcji rolnej (D. Jarosz, *op. cit.*, s. 269–279).

²⁷ Roman Zambrowski (1909–1977), działacz komunistyczny, członek BP KC PPR (1945–1948) i PZPR (1948–1963), przewodniczący Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954).

²⁸ W woj. olsztyńskim do 1950 r. powstały 34 spółdzielnie produkcyjne, a w latach następnych ich liczba systematycznie rosła. W celu propagowania idei tworzenia na wsi spółdzielni produkcyjnych organizowano wycieczki chłopów polskich do sowieckich kołchozów, gdzie nacalnie mieli się przekonać o wyższości gospodarki kolektywnej („Życie Olsztyńskie”, 3 VII 1950, 6 VII 1950, 10 VII 1950).

wyszukać wroga, który bezsprzecznie zagrażał podpisywać. W Piszcu na stanowisku sekretarza P[rezydium] G[minnej] R[ady] N[arodowej] siedział wróg, który w poprzednich latach rabował autochtonów, mordował i do tej pory siedział między nimi. Jaki to miało oddźwięk na takich autochtonów i jak oni mogli być pozytywni. Dopiero apel plebiscytowy pozwolił ujawnić wroga, który tak długo tkwił w naszym aparacie państwowym. Aparat nasz wcześniej nie zdołał usunąć wroga – 12 ha ma, 8 obsiewa. Następnym przykładem w Nowym Mieście.

Aparat nasz przedwcześnie nie zdołał usunąć wroga, który wyrządził tyle szkody dla państwa.

W Nowym Mieście na jednej z wiosek siedzi sołtys, kułak, który mając 12 ha ziemi, obrabia tylko 8 ha, reszta ziemi leży odłogiem. Do tego w roku 1950 zamroził 1 ha kartofli. Następnie, wykorzystując dekret o pomocy sąsiedzkiej, na zamrożone pole wyprowadził ludzi, aby kopali kartofle. Urząd nasz tych momentów nie umiał dostrzec i unieszkodliwić wroga, który łamie prawo Polski Ludowej.

Dużo z szefów poruszało, że po dwa dni muszą siedzieć w Kom[itecie] Pow[iatowym] PZPR. Myśmy stwierdzili, że były takie wypadki, że za dużo wzywano szefów, odrywając ich tym od pracy zawodowej, jednak stosunki te zostały już uzdrowione w powiatach, gdzie wypadki te miały miejsce. Trzeba również powiedzieć, że bez współpracy z partią i pracy politycznej nie będzie szła dobrze nasza praca.

Musimy ściśle powiązać się z partią, wspólnie analizować wszystkie zagadnienia i wspólnie realizować.

Niektórzy z naszych towarzyszy nie umieją rozróżnić kułaka od średniaka lub biedaka, uważają, że jeżeli posiada 12 lub 15 ha ziemi, to jest kułak. Albo słyszeliśmy nieraz wypadki, gdzie twierdzono, że na moim terenie nie ma kułaków. Fakty te świadczą, jak my rozumiemy walkę klasową na wsi, a zatem jak my prowadzimy walkę z kułactwem.

Omawiając dalej ustawy władzy ludowej i łamanie ich przez wroga, można przytoczyć przykład z powiatu Braniewo, gdzie miało to miejsce podczas plebiscytu pokoju. Jeden rolnik odmówił złożenia podpisu, tłumacząc tym, że nie podpisze, dlatego, że jego synowi rząd zabrał gospodarstwo, które posiadał na ziemiach odzyskanych. Kiedy w rozmowie z towarzyszami z KOP oświadczył, że władze administracyjne zabrały gospodarstwo na podstawie jakiegoś dekretu, który mówi, że rodzina zamieszkała na z[iemiach] o[dzyskanych] może posiadać tylko jedno gospodarstwo. Towarzysze, czy jest to prawda? Przecież powiat Braniewo posiada najwięcej odłogów i odczuwa się brak rolników, a notujemy fakty bezprawnego wywłaszczenia rolników z zajmowanych przez nich gospodarstw. Tu mamy również wielką pretensję do naszego aparatu, dlaczego dopuszcza do takich wypadków, gdzie wróg łamie ustawy władzy ludowej. Na końcu apeluję do towarzyszy, aby wzmogli swą pracę w walce o budowę Frontu Narodowego i wykonanie planu sześcioletniego.

Szef PUBP Braniewo, tow. Michoń²⁹

Analizując dotychczasową pracę w Braniewie, poruszę szczególnie sprawę akcji „K”. Do realizacji wytypowano 16 osób. Wytypowani mieli być wszyscy wrogowie.

²⁹ Józef Michoń, s. Jana, chor./por., ur. 14 IX 1926 r., z-ca szefa PUBP w Pasłęku (1950–1951), następnie szef PUBP w Braniewie (1951–1954).

W trakcie kontroli odrzucono 5 spraw z braku materiałów do realizacji. W rezultacie urząd zatrzymał 6 osób, z czego jeszcze 3 osoby zwolniono, które mimo to jednak siedziały po dwa miesiące w areszcie bez sankcji. 3 osoby skierowano do sądu. W toku rozprawy sąd jeszcze dwie osoby zwolnił tak, że zaledwie jedną osobę zasądono. Ludzie zatrzymani byli przeważnie pochodzenia robotniczego i chłopi. Sama akcja „K” ujawniła, jak na ślepo biliśmy we wroga bez najmniejszej analizy materiałów, wyrządzając niepowetowane szkody społeczeństwu, które jest z nami klasowo związane, i partii.

Prócz akcji „K” aresztowaliśmy jeszcze w roku 1950 i 1951 ogółem 23 osoby. Zatrzymani po większej części byli ludzie klasowo z nami związani, byli to przeważnie robotnicy i chłopi. Dużo spraw zostało zawalonych, gdzie nie mieliśmy podejścia do zabezpieczenia śladów przestępstwa i nie umieliśmy wyszukać materiałów na właściwego wroga. Aresztowaliśmy jedną kobietę podejrzaną o pisanie anonimów. Po trzymiesięcznym pobycie w areszcie musieliśmy [ją] zwolnić, gdyż okazało się, że jest niewinna. Zatrzymaliśmy ją na podstawie materiałów niesprawdzonych. Do tego w śledztwie stosował referent metody niedozwolone, usiłując wymusić przyznanie się do winy.

Notowano w urzędzie w dużym stopniu łamanie praworządności rewolucyjnej. Fakty te uwidoczniły się tak w urzędzie, jak i w MO. Bywały wypadki bezprawnego aresztowania przez MO, co nawet stosował sam kom[endant] pow[iatowy] MO Kozicki za osobiste urazy. Ostatnio był wypadek w urzędzie, gdzie ref[erent] IV Referatu³⁰ upił się, poszedł do inwalidy wojennego, szantażując go o handel wódką, przy czym tak pijany powiedział, że posiada na niego materiały. Ja sam wypadki tolerowałem i winę w dużym stopniu ponoszę ja sam.

I sekr[etarz] KW PZPR poruszył sprawę o łamaniu praworządności rewolucyjnej i o łamaniu przez wroga ustaw Polskiej Ludowej. Wypadki te miały miejsce, gdzie całkowitą winę ponoszę ja, gdyż nie zdołałem ujawnić wroga i zaalarmować o tym partię. Fakty te ujawniły słabość naszej pracy operacyjnej, jednak braki te postaram się wraz z całym aparatem w najbliższym czasie usunąć.

Kom[endant] Woj[ewódzki] MO, tow. Wyszyński³¹

Na krajowej odprawie poruszono szkody, jakie aparat MO wyrządził dla społeczeństwa i partii. Szereg czasu potrzeba, aby wyrządzone szkody uleczyć. Mogę również przytoczyć wypadki łamania praworządności rewolucyjnej przez organa MO z naszego terenu.

W KP MO w Moraгу bezpodstawnie aresztuje się 5 osób, którzy mają być świadkami, i bez sankcji prokuratorskiej osadza się w więzieniu, odrywając ludzi od pracy. Przy tym stosuje się bicie oraz różne metody niedozwolone w śledztwie.

Jeden prac[ownik] z KW MO upija się, zachodzi na zebranie org[anizacyjne] Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej], gdzie przez wywołaną awanturę rozbija zebranie. Wypadek ten pominięto i w stosunku do wymienionego nie wyciągnięto konsekwencji. W krótkim czasie ponownie upija się na zabawie, wywołując awanturę z ofic[erem] Urzędu Bezp[ieczeństwa], którego aresztuje i dotkliwie pobija^p.

^p Tak w oryginale.

³⁰ Referat IV PUBP zajmował się nadzorem nad gospodarką.

³¹ Bolesław Wyszyński, mjr, komendant wojewódzki MO w Olsztynie (1951–1956).

Obraz aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach...

Następny wypadek to jeden z milicjantów post[erunku] gm[innego] MO, idąc z jednej wioski, spotyka po drodze czł[onka] Gm[innego] Kom[itetu] PZPR, który idzie na jedną wioskę celem obsłużenia zebrania gromadzkiego. Milicjant, zatrzymując go, oświadczył, aby nie szedł na tę wioskę, gdyż zostanie pobity przez chłopów. Po obsłużeniu zebrania w czasie powrotu aktywista partyjny zostaje napadnięty przez chłopów i pobity. Milicjant, wiedząc o zamiarach chłopów, nie ubezpieczył członka partii przed pobicie i nie zlikwidował zamierzeń chłopów, a przeciwnie – spotykając się następnego dnia z wspomnianym, powiedział „mówiłem Ci, żebyś nie chodził, bo Cię pobiją”. Takie wypadki dobitnie świadczą, że jeszcze w naszych szeregach siedzi wróg, który podrywa autorytet naszych organów, który łamie praworządność rewolucyjną. Zwracam się do szefów powiatowych, aby zwrócili szczególną uwagę na post[erunkowych] gm[innych] MO, którzy przeważnie stosują bezpodstawne aresztowania, nakładają kary administracyjne przeważnie na biednych i średniorolnych chłopów bez uzasadnienia. Notujemy brak współpracy urzędów powiatowych z kom[andami] MO, o czym porusza się na każdej odprawie, i w dużym stopniu jest brak kontroli przez powiatowe urzędy, na co zwracam szczególną uwagę.

Szef PUBP Morąg, tow. Płatek³²

Omawiając wypadki łamania praworządności rewolucyjnej przez nasze organa tak urzędu, jak i MO, jaskrawie uwidoczniły się [one] w ostatnim okresie. MO, aresztując 5 roboczarzy bez żadnego uzasadnienia, podczas śledztwa stosuje różne metody, jak: trzymanie rąk do góry, szczucie psem, strzelanie z pistoletów nad głową itp.

Całość winy za te wypadki spada na kierownictwo urzędu powiatowego [PUBP]. Rzadko docieraliśmy do posterunków MO, a o ile byliśmy tam, to brak było zainteresowania się ich pracą.

W Morągu szczególnie ujawnia się brak współpracy z MO, o czym alarmowano W[ojewódzką] K[omendę] MO oraz urząd wojewódzki [WUBP]. Kom[enda] P[owiatowa] M[ilicji], mimo zwracania przeze mnie uwag, przeprowadzała aresztowania bez uzgodnienia. Bywały wypadki, gdzie w czasie skupu zboża w gm[inie] Boreczno kom[endant] post[erunku] MO z kułakami przeprowadzał przymusowe omłoty u biednych i średniorolnych chłopów. Urząd nasz o tym dowiedział się dopiero po dokonanym fackie. Wypadki, które wymieniłem, niech będą ostrzeżeniem dla nas wszystkich – i że to [my] bezsprzecznie ponosimy całkowitą odpowiedzialność.

N[aczelnik] Wydz[iału] Szkoleniowego, tow. Augustyniak³³ (sekr. POP WUBP)

Na VI Plenum KC PZPR postawiono przed nami zadanie budowy Frontu Narodowego. Dzisiejsza odprawa wykazała, jak myśmy przystąpili do budowy Frontu Narodowego i ile zł[ego] przynieśliśmy dla partii. Fakty te świadczą o na-

[†] *Dopisano odręcznie.*

³² Aleksander Płatek, s. Marcina, ppor., z-ca szefa w Morągu (1950–1952), od 1952 szef PUBP w Szczytnie.

³³ Stefan Augustyniak, kpt., ur. 15 VII 1921 r., od 1947 r. referent Sekcji I Wydziału II WUBP w Olsztynie, kierownik Sekcji 4 Wydziału II WUBP w Olsztynie (1948–1951), naczelnik Wydziału Szkolenia (1951–1953), od 1954 r. naczelnik Wydziału XI WUBP w Olsztynie (*Ludzie bezpieki...*, s. 498).

Dokumenty

szej ślepoty politycznej, o płytkowości* naszej pracy, wynikającej z niskiej świadomości politycznej naszych towarzyszy. Ze zgrozą słucha się licznych wypadków przytoczonych w dyskusji. Wszystko to działo się przed naszymi oczyma, a my tego nie widzieliśmy.

Odpowiedzialność za to w pierwszym stopniu ponoszą nasze organizacje partyjne przy urzędach [bezpieczeństwa publicznego]. Organizacje partyjne mają zadanie pomóc w kierowaniu pracą nad udoskonaleniem i meldowaniu o wszystkich niedociągnięciach. Organizacje nasze nie spełniły należycie swych zadań.

Przy WUBP organizacje partyjne stawiały zadania w usprawieniu pracy, lecz zbyt płytko ją analizowały, co nie pozwoliło na wyciągnięcie odpowiednich wniosków, a tym samym wykonanie podstawowych zadań. O szkoleniu ideologicznym dużo omawiano, lecz w praktyce mało żeśmy zrobili. Egzekutywy nie kontrolują wykonania powziętych uchwał. Nie lepiej wyglądają powzięte uchwały o opiece nad nowo przyjętymi pracownikami do pracy, gdzie również jest brak kontroli. Na odcinku dyscypliny mamy pewne osiągnięcia, lecz są jeszcze poważne braki i tym interesujemy się tylko na zebraniach, a w życiu codziennym pracy w tym kierunku brak. Organizacje partyjne w powiatach mało poświęcają uwagi tym zagadnieniom. Szefowie jako członkowie egzektyw w pow[iatowych] urzędach mało poświęcają uwagi i niedoceniają roli organizacji partyjnych przy swoich jednostkach. W PUBP Działdowo, jak stwierdzono, egzekutywa, jak również cała organizacja podstawowa pracuje bardzo słabo.

Musimy wszyscy zrozumieć zagadnienie VI Plenum [i] przenieść do wszystkich naszych towarzyszy, co pozwoli na właściwe ustosunkowanie się do pracy. Egzekutywy winny żądać sprawozdań z wykonanej pracy od towarzyszy postawionych na stanowiskach. Głębokie zrozumienie zadania VI Plenum pozwoli nam na szybsze wykonanie planu sześcioletniego i budowę Frontu Narodowego.

Z-ca szefa WUBP, mjr Kowalski

Dotychczasowa dyskusja oparta jest wyłącznie na faktach bez wyciągnięcia najmniejszych wniosków. Szefowie jako członkowie egzektyw powiatowych nic nie wspominali o pracy partyjnej, mimo że bezpośrednio w niej tkwią. Ostatnio ujawniono cały łańcuch chuligaństwa w terenie, co jest bardzo złym objawem. W dyskusji szefowie poruszali, że mało mają pomocy ze strony wydziałów, co nie jest prawdą, gdyż w tym kierunku poświęcamy najwięcej pracy i nie ma miesiąca, aby z każdego wydziału nie był pracownik wojewódzkiego urzędu [WUBP] po swoim zagadnieniu na powiecie i nie udzielał pomocy i wskazówek. Kontrola nasza wykazuje, że w ogóle nie realizuje się wytycznych udzielonych przez pracowników WUBP, nie wykonuje się planów nakreślonych przez prac[owników] woj[ewódzkiego] urzędu. Szefowie w ogóle nie kontrolują podległych sobie pracowników w wykonywanej przez nich pracy.

Za wypadki, które słyszeliśmy w dyskusji i o których jeszcze nie wiemy, winę bezpośrednio ponosimy my, gdyż do tych spraw podchodziliśmy za tolerancyjnie i pobłażliwie. Nie wykonuje się rozkazów ministra, a niejednokrotnie łamane są przez naszych szefów.

* Tak w oryginale.

Obraz aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach...

Charakteryzując pracę niektórych PUBP, należy stwierdzić, że pracownicy nie przestrzegają dyscypliny pracy. Jak stwierdziliśmy, pracownicy podczas godzin pracy czytają gazety, motywując [to] tym, że nie mają co robić.

W PUBP Górowo pracownicy kosztem godzin służbowych wychodzą na śniadania [i] obiady, tracąc drogocenny czas. Ponadto niebezpiecznym objawem są wypadki pijaństwa, które także miały miejsce w szeregu powiatów w dniu 1 maja. Również stwierdziliśmy wypadek, że pracownik w Górowie upija się ze swą siecią posiadającą na swoim kontakcie¹. Do takich pracowników należy ref[erent] IV Referatu Józwiak i Wiśniewski, którzy łamią dyscyplinę i praworządność rewolucyjną. W obsłudze sieci nie przestrzega się konspiracji – niektórzy pracownicy odbywają spotkania we własnych mieszkaniach. Wypadki, które podałem, są dokładnie znane szefowi PUBP, lecz mimo to nie powziął żadnych kroków celem likwidacji takiego stanu. Szef w dyskusji jedynie ograniczył się do tego, że takie postępowanie jest łamaniem dyscypliny. Na odbytym zebraniu POP w Górowie dn. 12 V [19]51 r. omawia się sprawę łamania dyscypliny. Szef urzędu Pietrzyk w wystąpieniu swym krytykował kilku towarzyszy za to, że wystąpili z krytyką p[rzeciw]ko Józwiakowi i Wiśniewskiemu, którzy powodują łamanie dyscypliny. Szef tłumaczy, że niezdrowa jest krytyka sekretarza P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] na zebraniu. Referent Józwiak, mając zaplanowane spotkanie, które mógł odbyć, nie odbył go, dlatego że wyjechał na mecz piłki nożnej jako widz do Bartoszyca, mimo że w tym czasie należało wzmocnić pracę z siecią w związku z przypadającym świętem ludowym. Szef urzędu nie wyciągnął z tego odpowiednich wniosków, a usiłuje zamazać [fakty] różnego rodzaju tłumaczeniami, co stwarza poważne niebezpieczeństwo. Wypadki te świadczą o uśpieniu czujności wobec wroga, prowadzą do nieróbstwa, pijaństwa i łajdactwa.

Nie lepiej sprawa ta przedstawia się w PUBP [w] Pasłęku. Brak systematycznej planowości pracy. Praca nie jest wykonywana w myśl planów, a opiera się wyłącznie na żywiołowości. Nakreślone plany miesięczne w ogóle nie są wykonywane. Po linii IV Referatu nie wykonano planu miesięcznego w sprawie agencyjnego rozpracowania nakreślonego przez nacz[elnika] Wydz[iału] IV. Odcinek pracy z siecią ma poważne niedociągnięcia. Brak planowych werbunków. Duża część sieci pozostaje bez łączności. Notuje się całą masę zerwanych spotkań nieuzasadnionych. Szef urzędu w Pasłęku po linii Ref[eratu] IV posiada na swym kontakcie 2 informatorów, którzy również nie są na stałym kontakcie. Stwierdza się brak konspiracji w obsłudze sieci. Spotkania pracownicy odbywają w prywatnych mieszkaniach. Brak dobijania się nowej i celowej sieci.

Fakty te dobitnie świadczą o zatraceniu czujności rewolucyjnej w stosunku do wroga klasowego całego urzędu w Pasłęku na czele z szefem urzędu.

W PUBP w Braniewie przeprowadzono szereg kontroli, które ujawniły poważne braki w pracy operacyjnej. Brak planowości w pracy. Sprawy leżą od dłuższego czasu bez żadnego biegu. Doniesienia posiadające wartość operacyjną nie są wykorzystywane. Dla przykładu można podać fakt, że gospodarz posiadający 35 ha ziemi, kułak, [który] wykorzystuje siłę najemną, otrzymał nakaz oddania 6 metrów zboża, natomiast rolnicy posiadający po 7 ha – wyznaczono im do sprzedania podczas akcji

¹ Tak w oryginale.

Dokumenty

skupu zboża po 20 metrów³⁴. Inform[ator] podaje, że tenże kułak spokrewniony jest z przew[odniczącym] G[minnej] R[ady] N[arodowej] oraz że po omłóceniu swojego zboża osiągnął 120 metrów zboża, które zachował i częściowo wywozi do innych powiatów, gdzie sprzedaje. Po otrzymaniu takiego doniesienia urząd dotychczas nie wzięął żadnych kroków celem zdemaskowania kułaka i jego powiązań kumoterskich. Świadczy to, że szef w ogóle nie czyta dziennika i że w ogóle nie interesuje się pracą urzędu. Nie wykonuje się wytycznych Wojewódzkiego Urzędu [Bezpieczeństwa Publicznego]. Nie ma najmniejszych wyników w celu rozbudowania sieci. Są to fakty, które świadczą o bezdusznym stosunku do pracy tak szefa, jak i podległych mu pracowników.

Jeżeli mówimy o praworządności i łamaniu jej, to trzeba stwierdzić, że stan dyscypliny w naszym aparacie pogorszył się, zamiast ulec poprawie. Jeżeli w roku 1949 mieliśmy 513 wypadków, to w porównaniu do roku [poprzedniego w] 1950 mieliśmy 565 wypadków wykroczeń, w stosunku do których wyciągnięto wnioski. Wypadki pijaństw są najbardziej niebezpiecznym objawem w naszej pracy. Wypadki łamania dyscypliny i łamania praworządności rewolucyjnej notowaliśmy tak w sprawie referentów, szefów, jak i nacz[elników] wydz[iałów]. Jest to miernik naszej pracy, który zamiast ulec poprawie, pogorszył się.

Kto, towarzysze, pozwolił nam na łamanie praworządności rewolucyjnej i gdzie jest honor czł[onka] partii, który łamie rozkazy ministra? Jak szef PUBP w Górowie ostatnio opuszcza samowolnie teren powiatu i pozostawia urząd bez żadnej opieki, następnie kłamie, że dzwonił do szefa WUBP³⁵, co jednak, stwierdziliśmy, że jest nieprawdą.

W Pow[iatowym] Urzędzie [Bezpieczeństwa Publicznego] w Działdowie kandydatów na werbunek wyłącznie zdejmują się przez Prezydium P[owiatowej] R[ady] N[arodowej], a następnie w gabinecie przewodniczącego dokonuje się werbunków. Bywają również wypadki, gdzie zdejmują się kandydatów za pomocą partii.

Ostatnio przeprowadzona kontrola aresztów wykazała, że szefowie, aresztując ludzi, nie wpisują ich do książki aresztowanych, a tylko na osobnych kartkach, które potem niszczą, nie pozostawiając żadnych śladów o zatrzymaniu. W żadnym wypadku nie może zdarzyć się wypadek, aby osoba zatrzymana przez dany urząd nie była zarejestrowana w książce aresztu, bez względu na jaki okres zatrzymano i na czyje polecenie. Niech wypadki te będą ostrzeżeniem dla wszystkich, gdyż będziemy z całą bezwzględnością tępić [je] i karać. Szefowie w ogóle nie kontrolują pracy dziennej referentów i ich pracy z siecią. W kierunku tym od dnia dzisiejszego musi nastąpić bezwzględna zmiana. Rozkaz nr 014 u niektórych szefów w ogóle nie jest wprowadzony w życie i wykonywany. Pomoc udzielana powiatom w roku 1950 i do tej pory jest dość poważna. Szefowie i z[astępcy] wzywani byli do WUBP celem zapoznania się z planowością pracy w prowadzeniu spraw i pracy z agenturą. Okazało się, że nie osiągnęliśmy pożądanego wyniku. Okazało się, że niektórzy szefowie w ogóle nie żyją potrzebami urzędu. Do takich powiatów należy zaliczyć Braniewo, Bartoszyce, Górowo, Barczewo.

³⁴ Na temat akcji planowego skupu zboża w latach 1950–1951 zob. D. Jarosz, *op. cit.*, s. 171–187.

³⁵ Po odwołaniu Antoniego Pundy p.o. szefem WUBP w Olsztynie został od 1 VI 1950 r. Franciszek Szlachcic.

Obraz aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach...

Brak współpracy aparatu bezpieczeństwa z kom[andami] powiatowymi, co jest bardzo niepokojące. Rozkaz ministra nr 13 z dnia 18 III [19]49 r. wyraźnie nakreśla wytyczne i mówi, że kom[andanci] na szczeblu wojewódzkim i powiatowym i równorzędnym są zastępcami szefa UBP do spraw milicyjnych³⁶. Szef urzędu ponosi odpowiedzialność za całokształt stanu bezpieczeństwa na podległym mu terenie. Na każdej odprawie sprawy te są poruszane i gruntownie omawiane, do czego również była zwołana wspólna odprawa. Jesteśmy jednym aparatem powołanym do likwidacji wspólnego wroga, a my notujemy bardzo niezdrowe objawy. Wszystkie sprawy muszą być wspólnie omawiane i wspólnie realizowane. Dla lepszego upamiętania^u przeczytam rozkaz ministra nr 13 z dn. 18 III [19]49 r., który musi być realizowany.

Musimy skończyć z nieróbstwem w naszych urzędach, co dobitnie ujawniła dzisiejsza odprawa. Niech wypadki gryfickie³⁷ będą ostrzeżeniem dla nas w dalszej pracy. Trzeba stwierdzić, że punktu tego w dyskusji nikt nie poruszał i nie wyciągnął odpowiednich wniosków.

Na początku dyskusji wspomniałem, żeby wszyscy towarzysze zabierali głos, dzieląc się swoimi doświadczeniami z terenu – jednak ani jeden z z[astę]pców szefów i st[arszych] ref[erentów] w kierownictwie nie zabierał głosu w dyskusji, a przeciw w tym celu wszyscy zostali tu wezwani. Wkrótce zostaną przeprowadzone odprawy w powiatowych urzędach, na które zostaną wysłani delegaci WUBP, gdzie należy przeprowadzić krytyczne dyskusje i ocenę pracy. W dyskusji szczególnie należy poruszyć wykonanie nakreślonej linii przez partię, a nie mówić o specyfikacji naszej pracy, aby nie dekonspirować.

Podsumowanie dyskusji przez dyrektora Departamentu V, tow. Brystygier.

Ostatnio dokonano kilka napadów zbrojnych na funkcjonariuszy org[anów] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] i kilku zostało z nich zamordowanych, co świadczy o tym, że wróg działa. Za granicą – w USA, Anglii i innych krajach kapitalistycznych – opracowują plany, jak uprawiać w Polsce szpiegostwo, dywersję itp. To wskazuje, że walka klasowa zaostrza się. My jesteśmy tym aparatem, któremu partia powierzyła walkę ze szpiegostwem i inną wrogą działalnością.

W związku z zaostрением się walki klasowej stają przed nami coraz trudniejsze zadania i dlatego praca nasza musi osiągnąć wyższy poziom.

Odprawa krajowa i dzisiejsza wykazała, że popełnialiśmy i popełniamy masę błędów i posiadamy jeszcze szereg braków w naszej pracy. Te błędy i braki musimy usunąć, i to natychmiast, gdyż inaczej nie wykonamy zadań powierzonych nam przez partię.

^u Tak w oryginale.

³⁶ P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003, s. 216–219.

³⁷ W Gryficach podczas akcji skupu zboża doszło do przemocy oraz brutalnej rekwizycji, niszczenia i grabieży dobytku chłopskiego. Sprawa stała się głośna w całym kraju. 16 V 1951 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło nawet uchwałę „w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w woj. szczecińskim”, a winnych ukarano (*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór za lata 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochoński, K. Persak, Warszawa 2000, s. 90, dok. 26).

Dokumenty

Uchwała K[omiteu] C[entralnego] odnośnie [do] Gryfic wstrząsnęła całą partią i ostrzega przed wypaczeniem linii partii. Budując socjalizm, klasa robotnicza musi zacieśnić sojusz z chłopstwem i właśnie obecnie na tym odcinku Front Narodowy ma najbardziej szerokie zastosowanie. Organizując Front Narodowy, wyszły na jaw wszystkie nasze błędy, znajdując tu pełne swoje odbicie.

Kiedyś w 1945 r. również popełnialiśmy błędy, które były wówczas jednakże mniej groźne ze względu na przemijające sytuacje. To, co ewentualnie wówczas było wybacalne, gdyż inaczej nie umieliśmy robić – nawet i wtenczas nie były one dopuszczalne i groźne – to dzisiaj w żadnym wypadku nie może zaistnieć. Obecnie sytuacja nam nie pozwala na to i tych błędów nie wolno nam robić, gdyż w ten sposób odtrącimy masy od siebie. Czyż są do pomyślenia tortury 14-letniego chłopca, o czym była mowa w dyskusji. To są metody faszystowskie, to prowadzi do zwyrodnienia i uważania się ponad ludzi. Tak samo oderwanie się od partii i zwyrodnienie jest stosunek nasz do partii i innych instytucji^w. W 1945/46 r. administracja, sądownictwo były opanowane przez wrogów, ale obecnie są tam nasi ludzie i nasz stosunek do nich musi się zmienić. Popełnialiśmy błędy, gdyż byliśmy ślepi politycznie i nie umieliśmy właściwie kontrolować, czy linia partii jest przez nas realizowana. Mówiąc o łamaniu praworządności, dyskutanci nie mówili, jakie skutki wywołały niesłuszne represje.

Odprawa dzisiejsza wykazała, [że] kierunek naszych represji w wielu wypadkach był niesłuszny. Aresztowaliśmy ludzi niewinnych, klasowo z nami związanych. Dzieje się to na skutek tego, że agent nami kieruje, a nie my nim. Niech ta odprawa nie zniechęci nas do pracy, lecz zmobilizuje, aby w przyszłości stosować represje, ale słuszne represje wobec właściwego wroga.

Stosowanie niewłaściwych metod w pracy nie powinno się powtarzać w przyszłości. Skończyć z sekciarstwem w pracy, gdyż to nie daje właściwej oceny pracownika.

Jeśli chodzi o areszty profilaktyczne, to należy je właściwie zrozumieć, a nie zamieniać właściwe areszty w profilaktykę.

Były wypadki, gdzie fałszowano zeznania świadków i podejrzanych oraz stosowano naciąganie protokołów świadków. Świadczy to, że oderwano się od linii partii i od mas. Jest to najpoważniejszy nasz błąd, gdyż oderwanie od mas czyni nas aparatem policyjnym, aparatem ucisku mas, co jest tylko możliwe w państwie faszystowskim.

Krytyka musi przybierać właściwy kierunek i znaleźć właściwe zestawienie, nie może być hamowana i musi znaleźć swe odbicie.

Groźnym objawem jest również demoralizacja i chuligaństwo, gdyż jest to sukces wroga, jako udany atak na nasze szeregi od wewnątrz. Moralny rozkład naszych szeregów to dążenie naszych wrogów, którzy nad tym pracują, gdyż rozkład moralny naszego aparatu ułatwia im wrogą robotę.

Szefowie w dyskusji zbyt lekko do tych faktów podeszli i wykazali całkowitą tolerancję. Szczególnie liberalnie wykazał się w dyskusji szef PUBP Bartoszyce tow. Mańko, który pięknie powiedział nam o swoich planach, nie mówiąc nic o swoim zachowaniu. Tow. Mańko zostaje zawieszony w czynnościach jako szef PUBP i oddany do dyspozycji szefa WUBP.

^w Tak w oryginale.

Obraz aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach...

Tow[arzysze], muszę powiedzieć, że nie wolno zbyt liberalnie podchodzić do przewinień pracowników, gdyż jest to bardzo szkodliwe.

Nasze błędy musimy zlikwidować, aby za miesiąc na odprawie można [było] powiedzieć, że zlikwidowaliśmy wszelkie popełniane dotychczas błędy i jesteśmy gotowi do walki z wrogiem.

Źródło: AIPN Bi, 084/513/1, k. 74–88, oryginał, mps.